

CZESŁAW LINKOWSKI

ur. 1923; Janów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Studia prawnicze, praca w roli radcy prawnego, pierwsze wolne wybory samorządowe, Rada Miasta, praca w Radzie Miasta, Komitet Obywatelski, wyjazd do Niemiec, miasta partnerskie Lublina, Bobrzyk Leszek, Münster, Delmenhorst, prawo gospodarcze, projekt Lublin 1944-1945 – trudny fragment historii

Po zmianie ustroju zostałem członkiem Rady Miasta

Po wyjściu z więzienia zobaczyłem, że jestem mocno spóźniony z wykształceniem, musiałem łap cap kończyć prawo. Dwa lata miałem już zaliczone, czy nawet trzy, już nie pamiętam, w każdym razie miałem już coś zaliczone, trzeba było kończyć. No i w roku, [19]59 skończyłem studia prawnicze, i chciałem koniecznie dostać się do adwokatury, ale z takim życiorysem jak mój, gdzie było trzeba za każdym razem pisać, że karany i to na osiem lat, to mi ciągle odmawiali i odmawiali. W końcu myślę sobie, że zajmę się czym innym. Teraz zdaje się nie ma takiego pojęcia jak prawo gospodarcze, ale wówczas było prawo gospodarcze były inne stosunki, więc zająłem się tym prawem gospodarczym i jakoś tak wkręciłem się w związku z Zrzeszeniem Prawników Polskich do takiej komisji, która opracowywała projekty ustawy o radcach prawnych. Także byłem współautorem co najmniej kilku takich projektów w Warszawie i tu w Lublinie. Jednym słowem zacząłem już coś robić w swoim fachu. W końcu z chwilą kiedy ta ustawa, nie pamiętam czy to ustawa czy rozporządzenie, kiedy ta ustawa o radach prawnych została ogłoszona, już zrobiona i uprawomocniona, to ja już jako prawomocny radca prawny zostałem wpisany na listę, bez żadnej aplikacji, bez niczego, bo pracowałem nad tym wszystkim. W Lublinie na liście radców prawnych dostałem numer jeden, więc to był taki bardzo prestiżowy numer. Jako radca pracowałem chyba przez jakieś czterdzieści czy z pięćdziesiąt lat. W [1990] roku były pierwsze wybory do rad, do samorządu terytorialnego, zostałem z rekomendacji Komitetu Obywatelskiego wybrany na radnego. Jednocześnie z rekomendacji pełnomocnika rządu do spraw reformy samorządu terytorialnego zostałem powołany na członka Zarządu Miasta i od razu z miejsca wysłali mnie na seminarium do Niemiec. To było takie seminarium na temat „Samorząd terytorialny jako element podziału władzy państwowej i decentralizacji publicznej”. W Polsce nie

było samorządu terytorialnego przez kilkadziesiąt lat z rządu, bo przecież ta namiastka, która była za czasów komuny, przecież tym szefem to był sekretarz, w Lublinie to sekretarz Rady Miejskiej Partii. [Nie było] żadnych wyborów, żadnych komisji czy zespołów samorządowych, także to była zupełna nowość. I w związku z tym, że to wszystko było nowe, to szczerze mówiąc ani prezydent ani my, bo wtedy był pierwszy system samorządowy, władze wykonawcze to jest prezydent i siedmiu członków Zarządu Miasta, to ja byłem jednym z tych członków Zarządu Miasta. Ja byłem prawnikiem, więcej prawników nie było w tym zespole, więc miałem pełną głowę roboty, żeby wszystko pod kątem prawa uzgodnić i dobrze zrobić. [Ważne były] sprawy przekształceń własnościowych, bo przecież wszystko państwowe trzeba było powoli przekształcać. Poza tym skorzystali z tego, że ja znam jako tako niemiecki i dołożyli mi jeszcze do tych przekształceń własnościowych sprawy partnerstwa i stosunków z miastami niemieckimi. W rezultacie wspólnie z prezydentem [Leszkiem] Bobrzykiem, bo wtedy Bobrzyk był prezydentem najdłużej, chociaż przed tym też był jakiś króciutko, nie pamiętam jak się nazywał, krótko był. Bobrzyk przez całą kadencję był, to był jeden z najlepszych prezydentów. Z tym prezydentem jeździłem do Niemiec i w miastach Münster i Delmenhorstcie przemawiałem na sesjach samorządów, bo znałem niemiecki a Bobrzyk znał angielski. Ale na sesji miejskiej trzeba było już ich językiem przemawiać albo tłumacza wziąć, więc tam był też jeden tłumacz. Ja im mówię, że mam ten język opanowany tak bardzo pospolicie a nie naukowo. A on mówi: „To nic nie szkodzi jak się pan będzie trochę mylił, trochę z błędami będzie, to troszeczkę smaczku doda”. No i byłem odważny i zacząłem rzeczywiście przemawiać na tych wszystkich sesjach Rady Miejskiej. I w rezultacie byłem twórcą, do spółki z Bobrzykiem byliśmy obydwaj twórcami zawarcia partnerstwa z miastem Münster, z miastem Delmenhorst. Sytuacja była o tyle dobra, że te miasta były wtedy jeszcze w RFN, ale już się właśnie RFN skończyło, bo już Berlin był przejęty, już wyzwolony i po połączeniu Niemiec było. Władze niemieckie dawały kupę pieniędzy tym miastom, które zawarły współpracę partnerską z Polską. To jakoś taka polityka była, może w ramach pomocy, nie wiem jak tam było, ale to był grunt bardzo dobry do załatwiania, bo myśmy chcieli zawrzeć partnerstwo żeby od nich coś wyciągnąć i żeby się czegoś nauczyć. Oni chcieli mieć też na swoim koncie, że mają partnerstwo, bo wtedy Bundestag, główne władze niemieckie dają im na to pieniądze.

Data i miejsce nagrania	2013-08-29, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"